

# WIADOMOŚCI Z BIBLIOTEKI

Maj / Czerwiec 2000

## W Numerze:

- [Wajda na ustach świata.](#)
- [Obraz pokolenia - artykuł Jana Nowaka-Jeziorańskiego](#)
- [Trzy oblicza Brandysa](#)
- [Od Redakcji](#)
- [Podziękowania](#)
- [Ekslibrisy](#)
- [Biblioteka Polskiego Instytutu Naukowego](#)
- [Adam Ulam](#)
- [Exciting New Books](#)
- [Życie Kulturalne](#)

---

## WAJDA NA USTACH ŚWIATA !



Dumni jesteśmy z naszego naj-słynniejszego reżysera filmowego, Andrzeja Wajdy, którego uhonorowano tej wiosny najwyższym filmowym odznaczeniem - Oskarem za całość jego pracy. Nic dziwnego że miłośnicy srebrnego ekranu uważają go za jednego z najważniejszych reżyserów w historii filmu! Osiągnięcia jego są zaiste imponujące. Wajda zrealizował 36 filmów fabularnych, ponad 30 spektakli teatralnych, kilkanaście programów telewizyjnych. Jest najbardziej znanym w świecie polskim reżyserem. Miał mnóstwo sukcesów, zdobył wiele nagród. Wśród szczególnie prestiżowych była w Canne Srebrna Palma w 1957 r. za *Kanał* i w 1978 r. za *Człowieka z marmuru* nagroda krytyki FIPRESCI. *Popiół i diament* przyniósł mu nagrodę krytyki w Wenecji w 1959 r.

Andrzeja Wajdę wychował polski patriotyczny dom i szkoła. Ojciec jego był zawodowym oficerem, matka nauczycielką. Dzieciństwo spędził w prowincjonalnych garnizonowych miasteczkach. Miał zaledwie 13 lat gdy wybuchła wojna i ojciec ruszył by bronić ojczyzny. Nie zobaczył go więcej, ale dom był zawsze pełen pamiątek, jego pułkowych odznak, jego Krzyża Wirtuti Militari, fotografii w mundurze i z szablą. W czasie okupacji Andrzej uczył się w Radomiu na tajnych kompletach. W 1942 r. złożył przysięgę swemu dowódcy w podziemiu. Matka drżała o jego życie. Wcześniej ujawniły się jego zamiłowania artystyczne i zdolności malarskie. Wnet po zakończeniu wojny miał swoją pierwszą wystawę malarską. Czas mu było wyrwać się na szerszy świat. Przeniósł się do Krakowa, gdzie rozpoczął studia malarskie na Akademii Sztuk Pięknych. Pozostał tam trzy lata poczym przeniósł się do szkoły filmowej w Łodzi, ale ciągle wracał do malowania.

Praca filmowa zwróciła na Wajdę uwagę wybitnych artystów. To Artur Rubinstein namówił francuskich reżyserów do obejrzenia jego filmów. Od startu też Wajda wykazał tendencje do ukazywania na ekranie losu swego pokolenia na tle wydarzeń narodowych. Czuł że ukształtował go stary przedwojenny świat i jego wartości moralne. Przez całe życie towarzyszyło mu poczucie odpowiedzialności za swój naród, pragnienie aktywnego uczestniczenia w historii. Musiał się też parać z cenzurą, czasem iść na kompromis, czasem udało mu się o coś wykić. Na spotkaniu w Waszyngtonie kilka lat temu tłumaczył, że gdyby nie te kompromisy nie mógłby w tamtych latach pracować w filmie wcale! Niektóre pomysły nosił też w sobie latami, czekał na pojawienie się odpowiedniego momentu, kiedy będzie można zrealizować ważne politycznie filmy mimo zakazów. *Człowiek z żelaza* był syntezą najnowszej historii, której twórca filmu sam stawał się częścią. Nie mniej ważne od kina były spektakle teatralne Wajdy, szczególnie w latach 70. w Krakowie w Starym Teatrze - *Biesy, Noc listopadowa*; w Warszawie w Teatrze Powszechnym - *Sprawa Dantona, Rozmowy z katem*; potem znów w Krakowie niezapomniana opowieść teatralna - *Z biegiem lat, z biegiem dni...*

Andrzej Wajda związał się też z Solidarnością, uczestniczył w wielu akcjach związku. W roku 1988 został członkiem Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie i w 1989 r. solidarnościowym senatorem. Całą swoją twórczość zawsze wiązał z Polską, z jej malarstwem i jej literaturą. *Pan Tadeusz* stał się tej twórczości artystycznej ukoronowaniem. Gdy w Watykanie odbyła się projekcja tego filmu, Papież wychodząc z sali powiedział: "Mickiewicz byłby zadowolony".

W Bibliotece naszej mieliśmy zawsze szereg wideocaset z filmami Andrzeja Wajdy. Teraz powiększyliśmy naszą kolekcję i jest 17 pozycji. Wszystkie mają angielskie napisy.

Oto one:

*Bez znieczulenia, Brzezina, Człowiek z marmuru, Kanał, Korczak, Krajobraz po bitwie, Popiół i diament, Popioły, Wesele, Ziemia obiecana, Panny z Wilka, Niewinni czarodzieje, Samson, Polowanie na muchy, Przekładaniec, Lotna i Pokolenie.*

[Spis treści](#)

---

## OBRAZ POKOLENIA

### Słowo wstępne

Napisałem kiedyś, że w losach jednego człowieka odbijają się jak w kropelce wody przeżycia jego kraju i jego pokolenia. Można to w pełni odnieść do pamiętników Tadeusza Pawłowicza. Ich tytuł *Obraz pokolenia* dobrze oddaje treść tej książki. Autor pisze o swoim własnym życiu, ale są to pamiętniki pokolenia, do którego sam się zaliczam. Pokolenia, które wychowało się w Polsce niepodległej i zostało przez nią ukształtowane w duchu żarliwego patriotyzmu. Pokolenie to było jak młody las, który huragan drugiej wojny światowej położył pokotem na ziemi. Powojenne losy tych, którzy ocaleli, tak jak Tadeusz i ja, toczyły się odmiennymi torami, ale wspólne było tło i ludzie, jakich autor w tych pamiętnikach opisuje. Obaj znaleźliśmy się po wojnie na emigracji zwanej żołnierską i obaj wstąpiliśmy do organizacji Niepodległość i Demokracja. Skupiała ona ludzi naszego pokolenia, którzy pozostali na obczyźnie w przeświadczeniu, że na Zachodzie, w warunkach wolności słowa, więcej zdołają zdziałać dla Polski niż w kraju.

Dzielił nas obu Atlantyk. Pawłowicz żył w Nowym Jorku, a ja najpierw w Londynie, a później w Monachium. Pomimo tego oddalenia, w latach 1949-1951 Pawłowicz odegrał dużą rolę w moim życiu. Był już w tym czasie pracownikiem Komitetu Wolnej Europy w Nowym Jorku, gdzie zapadały najważniejsze decyzje personalne. Jak to on zgodnie z prawdą opisał, był tym, który od samego początku, a więc od roku 1949 lansował uparcie i skutecznie moją kandydaturę na dyrektora przyszłej rozgłośni RWE. A gdy już objąłem to stanowisko w Monachium, stał się moim nieocenionym i źródłem informacji o tym, co działo się w odległej nowojorskiej centrali. Dzięki niemu nie poruszałem się po omacku i nie padałem ofiarą intryg, które miały miejsce pomiędzy Amerykanami po obu stronach Atlantyku.

To słowo wstępu nie jest splątą osobistego długu wdzięczności. Pawłowicz spieszył mnie z pomocą bezinteresownie i nigdy o nic nie prosił, a ja nie zapraszałem go do współpracy redakcyjnej, nie widząc w nim dziennikarza ani literata. Dopiero czytając po 50 latach jego wspomnienia, odkryłem po niewczasie jego wielki talent narracyjny. Wspomnienia te pisane są w sposób niezwykle żywy i prosty. Pawłowicz opisuje zarówno wydarzenia i ludzi, którzy przejdą do historii, jak też błahe szczegóły z życia osobistego. Czyni to jednak w sposób tak interesujący, że wciąga z miejsca czytelnika i nie pozwala mu się oderwać od tej lektury. Jest to właściwie kronika życia, pisana na żywo rok po roku, dzień po dniu. Podejrzewam, że pamiętnikarz musiał robić jakieś zapiski przez całe swoje życie, bo nawet najlepsza pamięć nie mogła zachować tylu dokładnych dat i drobnych szczegółów.

Ostatnią funkcją społeczną człowieka jest utrwalenie swojej obecności na ziemi i podzielenie się z innymi skarbem doświadczeń zebranych przez długie lata. Pamiętniki wielkich mężów stanu pomagają historykom w obiektywnym odtwarzaniu biegu dziejów. Żaden jednak badacz, który sam nie przeżywał opisywanych przez siebie wydarzeń nie potrafi odtworzyć nastroju, w jakim się one rozgrywały. Te nastroje mogą przekazywać w miarę swoich uzdolnień tylko ci zwykli śmiertelnicy, którzy uczestniczyli albo byli świadkami historii. Kronika życia jednego człowieka - Tadeusza Pawłowicza - przekazuje ludziom nastroje tego wielkiego dramatu dziejowego, który wspólnie przeżywaliśmy. Wydawcy należy się uznanie, że udostępniła te relacje czytelnikom.

*Jan Nowak-Jeziorański*

Wyżej przytoczone omówienie to wstęp do wspomnień Tadeusza Pawłowicza - *Obraz pokolenia*, wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Książka ta spełnia wszystkie jego obietnice, jest ogromnie interesująca. Podnoszą też na duchu wspomnienia przedstawiciela tego nieszczęsnego pokolenia, raczej wyjątkowego Polaka, który mógł uniknąć gehenny pola walki, Syberii, Katynia, obozów koncentracyjnych, niewoli sowieckiej lub niemieckiej, który

nie przeżywał powstania warszawskiego ani obozów DP (*Displaced Persons*); który mógł w czasie wojny uczyć się, jechał do Ameryki luksusowym statkiem i na emigracji szybko zorganizował sobie dostatnie życie. Pozostało nam tylko trochę uczucia niedosytu, czekamy drugiego tomu, który by omówił dokładniej sytuację polityczną polskiego Londynu w czasie wojny i w okresie powojennym wśród działaczy polskich w Nowym Jorku. Wrażenia naocznego świadka są bezcenne. Książka ta jest dostępna w naszej Bibliotece.

A.Ż.

[Spis Treści](#)

## TRZY OBLICZA BRANDYSA



Zmarły w marcu b.r. wybitny pisarz polski, Kazimierz Brandys przez 40 lat swej pracy literackiej przeżywał prawdziwe metamorfozy. Choć urodził się w Łodzi, Warszawa stała się jego miastem, jego sercem i duszą. Studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim i kształcił swoje odczucia artystyczne w warszawskich teatrach. Debiutował literacko jako recenzent teatralny. Na warszawskich przedmieściach budziły się jego lewicowe poglądy i upodobania, od których nigdy całkowicie nie odszedł. Po zagarnięciu Polski przez Związek Sowiecki Brandys zaangażował się aktywnie w stalinizm. Nie trwało to jednak długo. Gdy zorientował się w ideologicznym fałszu i perfidii tej "niby" ideologii, należał do tych, którzy wcześniej, już po 1955 r. ustosunkowali się do polskiej rzeczywistości krytycznie. Próbował to wyrażać w swych utworach, stał się pisarzem opozycyjnym w stosunku do rządu, ale nigdy nie utracił swojej wiary w słuszność sprawiedliwości społecznej i zachował niechęć do kierunków prawicowych.

Stan wojenny z grudnia 1988 r. zastał Kazimierza Brandysa wraz z żoną za granicą. Po krótkim pobycie w Ameryce i po kilku wizytach w kraju postanowił ostatecznie zamieszkać w Paryżu.

Wiele w jego ostatniej dekadzie życia było rozważań o własnej tożsamości. Uważał się zawsze i ostatecznie za Polaka, polskiego inteligenta mimo swego żydowskiego pochodzenia, którego nigdy nie ukrywał, ani którego wartości nie pomniejszał. Ostatecznie uformował go fakt jego języka rodzinnego. Myślał i pisał zawsze po polsku i to jego zdaniem decydowało. Autentyczność pochodzenia bywa często wątpliwa i bez znaczenia. Był polskim patriotą. W jego relacji Polska ze swoją historią i kulturą jest w Europie elementem niezniszczalnym.

Książki Brandysa należały do najciekawszych i najchętniej czytanych niezależnie od ich postawy politycznej, czy zmian zachodzących w kraju albo przemijającej mody literackiej. Stale się rozwijał, coraz był twórczo wrażliwszy, coraz sympatyczniejszy. W trzeciej fazie swego życia opuściwszy ojczyznę stał się pisarzem polskim na emigracji. Wtedy to powstały jego doskonałe *Miesiące*. Jesienią minionego roku Polski Pen Klub przyznał Kazimierzowi Brandysowi nagrodę za całokształt twórczości. Niestety nie zdążył już tej nagrody odebrać.

Zgon tego pisarza jest wielką stratą dla kultury polskiej. Dorobek zostawił swemu narodowi w spuściźnie duży. Wśród jego licznych utworów krótkie półpowieści i powieści, takie jak *Listy pani Z.* albo *Wariacje pocztowe*, uznane są za najlepsze. Jego książki nie ulegają działaniu czasu. Ważne były też ekranizacje jego dzieł, na przykład *Jak być kochaną*, *Miasto niezłomne*, albo *Matka królów*. Był ceniony za swąwnikliwą analizę psychiki i duchowości polskiej inteligencji, uważany za prawdziwego intelektualistę.

[Spis treści](#)

## OD REDAKCJI

Prace porządkowe w Bibliotece naszej dobiegają końca. Przeprowadziliśmy dość radykalną selekcję, usuwając książki, które nie były czytane i nie posiadają większej wartości literackiej. Teraz jest miejsce na nowe, ładne, interesujące wydawnictwa, jak też na uzupełnianie klasyków. Większość księgozbioru zaopatrzona jest też już w karteczki z oznakami klasyfikującymi, co ułatwia dalsze utrzymanie porządku.

Nasze imprezy cieszą się powodzeniem. Najwyraźniej są potrzebne umożliwiając społeczności polskiej w metropolii waszyngtońskiej kontakt z artystami z Polski. Nam przynoszą nie tylko zadowolenie z pożytecznej akcji, ale i niewielki dochód zawsze przydatny dla Biblioteki.

Wszystko więc układałoby się pomyślnie, tylko wciąż brakuje nam ochotników, którzy chcieliby poświęcić choć jedną sobotę co miesiąc na sobotni dyżur. Nie wszyscy też członkowie przysłali jeszcze składkę za rok

bieżący. Upominanie się jest kłopotliwe i kosztowne (znaczki !), więc kto chce dalej korzystać z księgozbioru, czasopism, kaset filmowych i otrzymywać nasze piśmiennictwo - prosimy by pamiętać o składce. Jest to przecież główne źródło utrzymania Biblioteki Polskiej.

*Wiadomości z Biblioteki* nie ukażą się w tym roku w lipcu. Następny numer będzie nosił datę - sierpień-wrzesień i dalej będą wychodziły co drugi miesiąc jak dotychczas. Jesienią też ukaże się jubileuszowy pięćdziesiąty numer naszego *Wiadomości*.

A.Ż.

[Spis treści](#)

## PODZIĘKOWANIA

Serdecznie dziękujemy **Instytowi Piłsudskiego** za przesłanie Bibliotece interesującej książki *Obraz Pokolenia Tadeusza Pawłowicza*.

Dziękujemy też za dotacje, które przysłali: **Karl Klonowski** i **Ryszard Czyż**.

[Spis treści](#)

## EKSLIBRISY



W dziwny sposób przyjęło się, że każdą rzecz pożyczoną, a przede wszystkim pieniądze, należy pożyczającemu zwrócić - wszystko prócz książek. Nie traktuje się ich często wcale jak coś posiadającego wartość materialną i po przeczytaniu (lub nie) odkłada się bezmyślnie na własną półkę. Dlatego właśnie ludzie wymyślili ekslibrysy, by wyraźnie indentyfikowały właścicieli.

Ambicją każdego bibliofila od dawna było posiadanie własnego ekslibrysu, tak aby przyklejony do wewnętrznej okładki jego książek ogłaszał kto jest ich właścicielem. Ekslibrysy przyjmowały różne formy i kształty. Najpopularniejszy był niewielki prostokąt z łacińskim tytułem *Ex Libris* i napisem - na przykład "Z księgozbioru Jana Kowalskiego". Ekslibrys ozdobić mogło wszystko, co tylko odpowiadało właścicielowi książek. Popularnym tematem był herb bibliofila, inni umieszczali nań widoczek lub jakiś ozdobny motyw. Jeden ekslibrys (działu poezji) mego ojca, Tadeusza Żerańskiego, zdobił pegaz, drugi - ukazywał widok Radomia. Ekslibrysy były wykonywane różną techniką, czasem bardzo kosztowną. Popularne były drzeworyty, do ulubionych należał motyw zbójnicki znanego artysty Władysława Skoczylasa.

Zbieracze ekslibrysów stanowili osobną grupę wśród bibliofilów. Kolekcje ich dochodziły czasem do setek sztuk starannie zamontowanych na kartonach jednolitego wymiaru i przechowywanych w specjalnych pudłach. Na zebraniach bibliofilów nie handlowano ekslibrysami, były one jedynie obiektem wymiany wśród zbieraczy. Wartość ekslibrysu zależała od ich ilości na rynku, jak obrazuje oferta - Za jednego Witkiewicza dam dwa Chwalewiki.

Kolekcje ekslibrysów tak jak pokrewne im zbiory znaczków pocztowych stanowiły przedmiot dumy ich właścicieli i wzbudzały duże zainteresowanie wśród bibliofilów.

Ludwik Żerański  
[Spis treści](#)

## BIBLIOTEKA POLSKIEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO



Kamienica Polskiego Instytutu Naukowego przy ulicy 30 w Nowym Jorku niewiele różni się od innych na ulicy, ale wewnątrz - salonik z fortepianem, obrazami i sztychami na ścianach, ma zdecydowanie polski charakter. To własna siedziba Instytutu, budynek choć pięciopiętrowy wąski i trochę ciasno, są tu jednak dobre warunki do prowadzenia działalności kulturalnej i przechowywania okazałego zbioru książek i druków. Wszędzie prawie stoją pod ścianami regały z książkami. Jedynie na parterze pozostało miejsce na wystawy, spotkania i uroczystości. Gdy tylko przekroczy się te progi, ogarnia

specjalna atmosfera ciszy, spokoju i dostojności.

PIN powstał w 1942 r. założony przez polskich naukowców, którzy pragnęli czuwać nad rozwojem polskiej sztuki i nauki na obczyźnie. Umożliwiło to przedsięwzięcie sponfinansowe wsparcie rządu RP w Londynie, który uznał potrzebę kontynuacji Polskiej Akademii Umiejętności, zamkniętej przez Niemców. Pierwszym prezesem został prof. Bronisław Malinowski, światowej sławy antropolog. Po jego śmierci funkcję objęli kolejno uczeni dużej klasy: Jan Kucharzewski, historyk, prof. Oskar Halecki, też historyk, następnie prof. Zygmunt Nagórski, prof. Stanisław Mrozowski, dr Jan Gronouski i przez całych 11 lat Prof. Feliks Gross. W 1999 r. to zaszczytne i wymagające zadanie przyjął prof. Piotr Wandycz, historyk z Yale University. Zarząd składa się z wybitnych naukowców polskich lub amerykańskich polskiego pochodzenia.

W statucie organizacji czytamy: "Dla spełnienia zadań Instytut tworzy ognisko biblioteczno-archiwalne dla prac naukowych o Polsce, gromadząc i udostępniając książki, komplety czasopism naukowych i materiałów źródłowych". Pani Łucja Borska, bibliotekarka New York Public Library, zaczęła wnet społecznie przychodzić raz w tygodniu i opracowywać książki, które nadchodziły. A sypały się do nowej biblioteki dary: Zjednoczenie Polsko-Rzymsko-Katolickie przekazało ze swego Archiwum i Muzeum na początek kilkaset książek i czasopism. Stałe napływały wartościowe książki od prywatnych ofiarodawców.

Instytut borykał się jednak długo z problemem lokalowym. Gnieździł się w wynajętych pokojach, spotkania odbywały się na obcym terenie. Gdy pod koniec lat 50. zaczęto nawiązywać kontakty naukowe z krajem, z Polski napływały tysiące listów z prośbą o pomoc w sprzęcie bibliotecznym i książkach. Wtedy to bogaty przemysłowiec Alfred Jurzykowski kupił przy 66 St. świetny budynek i ofiarował go dla potrzeb Instytutu, z zastrzeżeniem iż pozostanie on własnością Fundacji Jurzykowskiego. Przez około 15 lat wygodna ta siedziba dobrze służyła Instytutowi i jego rosnącej bibliotece.

Fundacja Jurzykowskiego działała w Nowym Jorku od wielu lat. Rozporządzała dużymi sumami pieniędzy, które fundator, Alfred Jurzykowski, przeznaczał na wspieranie polskiej kultury, czym przysłużył się dobrze dalekiej ojczyźnie, jej uczonym i artystom. Po jego zgonie jednakże powiernicy fundacji wykazywali coraz mniejsze zainteresowanie polskimi sprawami. Szybko zaczęli rozdawać poważne dotacje na cele nie mające nic wspólnego z Polską ani jej kulturą. Postanowili też sprzedać budynek Polskiego Instytutu Naukowego. Wywołało to wszystko zrozumiałe rozgoryczenie i oburzenie polskiej społeczności. Przez półtora roku Instytut korzystał z gościnności Fundacji Kościuszkowskiej aż wreszcie został zakupiony za 1,300,000 dolarów budynek, w którym obecnie się mieści. Stało się to możliwe tylko dzięki Fundacji Jurzykowskiego, która ofiarowała na ten cel milion dolarów. W dowód uznania i w podziękę Bibliotece Instytutu nazwano Biblioteką Im. Alfreda Jurzykowskiego.

Głównym źródłem książek tej Biblioteki do samego początku były dary członków PIN-u i Polaków, którzy likwidują swoje biblioteki. Ofiarowywano polską literaturę piękną, pojawiały się książki popularno-naukowe i poważne naukowe prace. Córnka Józefa Wittlina przekazała jego bibliotekę - 150 tomów. Prof. dr Piotr Wandycz przekazał rodzinny księgozbiór z zakresu literatury i literaturoznawstwa (300 pozycji). Napływają też wciąż nowe pozycje z kraju. Te dary umożliwiły stworzenie biblioteki bez wielkich wydatków. Biblioteka ta jest ogromnie atrakcyjna dla polskich naukowców pracujących w Ameryce, dla Amerykanów szukających materiałów o Polsce i Polonii i także dla przybyszów z Polski, którzy mogli znaleźć tu dzieła powstałe po wojnie za granicą i niedostępne w kraju.

Wiele darów książkowych przedstawia dla biblioteki ogromną wartość. Na przykład w latach 60. dr Bernard Ziffer z Mid-Europe Studies Center przekazał likwidującą się bibliotekę tego ośrodka. Przejęto pozycje wydawnictwa Drugiego Korpusu *Orzeł Biały* z Rzymu i Palestyny. Dziś są to białe kruki. Cennym nabytkiem i wzruszającą pamiątką stał się zbiór 400 książek słynnego skamandryty Kazimierza Wierzyńskiego, jak też biblioteka i archiwa (357 tomów) poety Jana Lechonia otrzymane po jego zgonie. Przechowywane są w osobnym pomieszczeniu. Na początku lat 70. Biblioteka PIN-u wzbogaciła się o 1000 pozycji z Radia Wolna Europa i taśmy z nagraniami programów emitowanych przez nowojorski oddział. Można więc analizować tam materiały dotyczące powojennej naszej historii na nie publikowanych dotychczas dokumentach. Księgozbiór i archiwa otrzymane po zgonie prof. Edmunda Urbańskiego, znanego ibroamerykanisty, sprawiły że PIN posiada obecnie ogółem 1500 pozycji - unikalny zbiór ukazujący działalność Polaków w krajach Ameryki Południowej. W 1988 r. Syn Bogdana Pawłowicza podarował jego bibliotekę liczącą 5000 tomów! Był w tym *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i Litwy*.

Ogromnie interesujące i wartościowe są stare książki i mapy w archiwum Biblioteki. Na przykład archiwum rodzinne Potockich. Pod koniec lat 70. PIN otrzymał od dr Stanisława Skrzyпка (członka naszej Biblioteki Polskiej) starodruki wydawane w latach 1500-1800. Do najstarszych książek w tej Bibliotece należy m.in. księga o Janie Zamoyskim, kanclerzu wielkim koronnym, wydana w Krakowie w 1583 r. Przybyła ostatnio pozycja w języku angielskim wydana w Dublinie w 1795 r., opatrzona ówczesną mapą: - *The History of Poland From Its Origin as a Nation to the Commencement of the Year 1793 to Which is Prefixed an Accurate Account of The Geography and Government of that Country and The Customs of its Inhabitants* (dar Aliny Żerańskiej).

## ZMARŁ ADAM ULAM



W kwietniu b.r. zmarł na raka płuc wybitny sowietolog Adam Ulam, profesor Harvard University, którego prace stanowią fundament amerykańskiej historii ZSRR. Ulam urodził się w 1922 r. we Lwowie. Przed samym wybuchem drugiej wojny światowej emigrował na Zachód do swego starszego brata Stanisława Ulama. Stanisław, też już nie żyjący, zdobył sławę jako współtwórca amerykańskiej bomby wodorowej, był naukowcem światowej sławy i również profesorem na Harvardzie. Adam studiował na Brown University, wyższe stopnie naukowe zdobył na Harvardzie, z którym już się nie rozstał. Mimo że raz tylko odwiedził Rosję w 1985 r. już po napisaniu większości swych dzieł, zdobył sobie miano encyklopedii ZSRR. Najbardziej cenioną jego książką jest wydana w 1973 r. biografia - *Stalin: The man and his Era*. Ulam w 1975 roku przepowiedział że za dziesięć lat dojdą w Rosji do władzy elementy reformatorskie i rozpocznie się proces demontażu komunizmu. Już ciężki chory w szpitalu napisał swoją autobiografię, która zostanie opublikowana w Internecie.

[Spis treści](#)

## ŻYCIE KULTURALNE



Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Polskiej i Wydziału Konsularnego Ambasady RP odbył się 7 kwietnia b.r. koncert **Piotra Szczepanika** pod tytułem: *Stare i Nowe Pieśni Poetyckie*.

Szczepanik, pieśniarz, aktor i gitarzysta, jest powszechnie znany i lubiany w Polsce. Ukończył wydział humanistyczny KULu, jest też muzycznym samoukiem. Już jako student grał i śpiewał w akademickich kabaretach, współpracował z Lubelskim Teatrem Lalki i Aktora a w Krakowie na FPiPS. Występował na festiwalach studenckich w kraju i zagranicą. Nagrania dla PR przyniosły mu sławę, stał się jednym z najpopularniejszych piosenkarzy lat 60. Występował w TV i na estradzie z Jackiem Fedorowiczem i Bohdanem Łazuką. W 1978 r. wystąpił w filmie TV *Cham*. Planował też różne programy muzyczno-poetyckie, często odwiedzał ośrodki polonijne w Stanach Zjednoczonych. Występował nawet w Australii i w Nowej Zelandii.

Przybyło 85 osób, błękitny salon w pałacyku Ambasady był wypełniony. Artysta zasiadł w świetle reflektora i popłynęły pieśni poetyckie autorów wysokiej klasy takich jak Lechoń, Leśmian, Miłosz, Herbert, Różewicz i szeregu bardziej współczesnych. Większość słuchaczy to byli ludzie nie tak dawno przybyli z Polski pamiętający przeboje lat 60. i 70. Ogarnęły ich też wspomnienia i wzruszenie słysząc *Żółte kalendarze* czy też *Tango podmiejskie*, a śpiewając *Kormorany* Szczepanik zaprosił panie by mu wtórowały. Oklaski były gorące i długie, poczym wszyscy przeszli do sali odczytowej na poczęstunek.

Dochód Biblioteki Polskiej z tej imprezy wyniósł \$ 220 co będzie zużyte na zakup książek.

\*\*\*



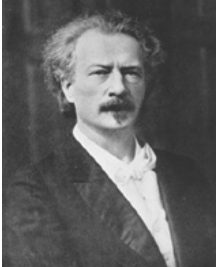
Na małej scenie w Lyon Park Community Center w Arlingtonie odbyło się 20 kwietnia b.r. niezmiernie interesujące przedstawienie - sztuka Tamary Karren ***Pani Gabriela: autoportret z listów***, napisana po przestudiowaniu blisko dwóch tysięcy listów Zapolskiej. Wystąpili: Janina Katelbach (znana nam z poprzednich występów) jako Zapolska i Bogusław Jerke (członek naszej Biblioteki) jako Stanisław Janowski, malarz, kochanek, potem mąż aktorki. Po przedstawieniu był poczęstunek i spotkanie z artystami oraz znajomymi. Niestety nasze piśmiennictwo już było wtedy w druku i nie możemy mieć szczegółowszego sprawozdania.

Warto sobie przy okazji przypomnieć, że Gabriela Zapolska to najsłynniejsza polska pisarka dramatyczna, której sztuki wciąż są wystawiane, mimo że pisane były przeszło sto lat temu. Zapolska urodziła się w 1857 r. na Wołyniu w zamożnej rodzinie ziemiańskiej. Ukończyła pensję klasztorną we Lwowie i wkrótce rodzice wydali ją za mąż za oficera gwardii carskiej. Życie jej potoczyło się jak na ówczesne czasy niezwykle. Męża bowiem porzuciła i udała się do Warszawy, gdzie próbowała zarabiać na życie występując w teatrzykach

ogródkowych. Rodzina jej się wyrzekła, gdy nawiązała romans z pisarzem i dyrektorem teatru Marianem Gawalewiczem. Po kilku trudnych latach w Warszawie Zapolska wyjechała do Paryża, gdzie po pewnym czasie dostała się do słynnego teatru Antoina. Rozpoczęła też pisać. Po powrocie do Polski opromieniona już sławą weszła na drogę wielkiej kariery aktorskiej i pisarskiej, występowała w Krakowie i osiadła ostatecznie we Lwowie. Mimo opinii kobiety lekkich obyczajów wyszła za mąż za malarza Stanisława Janowskiego, którego kochała przez resztę życia pełnego burzliwych rozstań i powrotów. Gabriela Zapolska była sławna w całej Europie jako utalentowana pisarka dramatyczna. Jej sztuki gorszyły jednak wielu na skutek szczerego przedstawiania problemów seksualnych. Była zaangażowana w walce z fałszem moralności drobnomieszczańskiej. Żyła w dobrobycie otoczona wielbicielami swego talentu, ale chorowała dużo i ostatecznie umarła w 1921 r. w biedzie i osamotnieniu.

Komplet utworów Gabieli Zapolskiej jest dostępny w naszej Bibliotece.

\* \* \*



30 kwietnia w [Ambasadzie RP](#) odbył się koncert dla uczczenia Ignacego Paderewskiego i święta Konstytucji 3-go maja. Wzięli w nim udział: Jeffrey Chappell - fortepian, Jerome Barry - baryton, Cecylia Barczyk - wiolonczela, Renaldo Reyes - fortepian, Emmanuel Borowsky - skrzypce i Elizabeth Borowsky - fortepian. Wykonano utwory Chopina i Paderewskiego. Po koncercie czekał zebranych poczęstunek.

[Spis treści](#)